Nr 146. Kraków, Sobota 29 Maja 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Do żydowskich kieszeni.

Wiedeń, 27 maja.

Z komisyi budżetowej. — Nowy projekt finausowy. — Lamenty żydowskie. — Raz wreszcie progresya. — Demokratyczne podatki.

Nieprawdopodobieństwa nie są w Austryi rzadkością. W dziedzinie polityki wewnętrznej stają się już nawet organiczną częścią systemów rządowych, potrzebą parlamentu, zjawiskami, bez których parlamentaryzm austryacki utknąłby na równej drodze. Nie należy więc nawet zważać na ich charakter formalny i na ich przypadkowość, ale trzeba oceniać ich materyalną, treściową stronę na równi z normalnościami.

Nieprawdopodobieństwem była przed tygodniem jeszcze perspektywa parlamentarnego załatwienia budżetu. Dzisiaj już nieprawdopodobnem się wydaje sama myśl, by budżet nie został załatwiony. Komisya budżetowa jedzie całą siłą pary do portu i koło 4 lub 5 czerwca przedłoży pełnej Izbie całkowite sprawozdanie budżetowe. Starzy parlamentarzyści patrzą ze zdziwieniem na ten karkołomny pośpiech. W ubiegłym roku obrabiano w komisyi budżet finansów przez tydzień, obecnie przez jeden dzień! — wówczas budżet sprawiedliwości przez 10 dni był przedmiotem zaciętych walk czesko-niemieckich, od których chwiał się cały gabinet bar. Becka w posadach, dziś uchwalają go w dwóch dniach! Tak samo będzie z budżetem oświaty po Zielonych Świętach. Pośpiech to niesłychany. A przecież rząd obecny nie ma nawet za sobą zorganizowanej większości.

Atoli nie ulega wątpliwości, że sytuacya rządu jest dziś o wiele lepszą niż jeszcze przed tygodniem. Wpłynęły na to zapowiedzi ministra finansów Bilińskiego. Rzadko zdarza się wogóle, by posłowie lub podatnicy usłyszeli coś przyjemnego od ministra finansów. Żaden nie zostawił też po sobie sympatycznej pamięci. I Dr Bilińskiemu groziła niemniej smutna sława, z powodu znanego planu finansowego.

Dr Biliński okazał się jednak zręcznym mężem stanu. Okazał i rozum i zręczność niepośrednią.

Może nawet umyślnie chciał »wypróbować« parlament. Jego ostatnia mowa w komisyi budżetowej nie zniosła wprawdzie ani nie zmieniła »planu finansowego«, ale go uzupełniła nowym, równie obszernym i w tej samej mierze sympatycznym, o ile tamten był niesympatycznym. Dr Biliński zapowiedział bowiem obciążenie kapitału i to głównie kapitału ruchomego, **kapitału wielkiego,** skupionego w rękach niewielu tysięcy jednostek, w rękach lichwiarzy i spekulantów giełdowych.

Podziwiać należy odwagę Dra Bilińskiego. Ten tylko, kto wie, jak dalece zarząd skarbowy państwa zależny jest od wysokich sfer giełdowych, może należycie ocenić siłę, śmiałość i niezależność ministra. Kogóż bowiem dotkną głównie nowe podatki? Oto najwięcej owych milionerów i kapitalistów, bogacących się kosztem wyzysku i nieuczciwych spekulacyj, oto **Żydów,** posiadających olbrzymie skarby kapitału pieniężnego, pobierających 40-procentowe dywidendy i niesłychanie wysokie tantyemy. I nic dziwnego, że żydowska i giełdziarska »N. Fr. Presse«, która tak pieściła się np. z Drem Korytowskim, **trąbi obecnie na alarm,** woła, że Dr Biliński konfiskuje bogactwa, że puszcza się na fantastyczne i popularne projekty! Całe żydowstwo wiedeńskie jest zaniepokojone, wszystkie Rotschildy, Gutmany, Hirsche, Taussigi i cała gromada żydowskich kapitalistów sprzysięga się na obalenie ministra, który **po raz pierwszy od lat 20 odważył** się sięgnąć do kieszeni uprzywilejowanych wyzyskiwaczy.

Minister obiecuje opodatkować tantyemy od 1200 koron w górę, w progresyi od 2 do 8 procent, to znaczy, im większe dochody posiada dana jednostka, tem wyższy będzie musiała opłacać podatek, a więc 2, 4, 6 lub 8%. Obiecuje również dodać do podatku od więcej niż 10-cioprocentowych dywidend trzecią stopę podatkową, tak, że bogaci akcyonaryusze musieliby płacić 2, 4 lub 6% podatku od swych dywidend. W Galicyi płaciliby te podatki **prawie wyłącznie Żydzi,** oni bowiem w dziedzinie wielkiego handlu i przemysłu posiedli tam całkowity monopol. Tak samo prawie w całej Austryi. Giełda wiedeńska musiałaby nieco opróżnić kieszenie.

Również bardzo popularny jest zapowiedziany przez Dra Bilińskiego podatek na kawalerów, który rozmyślnie ośmiesza w nieprawdopodobny wprost sposób żydowska prasa wiedeńska, celem zdyskredytowania wogóle Dra Bilińskiego. Stary kawaler, utrzymujący jedną tylko (oprócz siebie) osobę, musiałby — w myśl projektu — płacić o 10 procent więcej podatku, niż ojciec rodziny, kawaler zaś, nie troszczący się o nikogo, o 15 procent więcej. Sprawiedliwem to jest i socyalnie pożytecznem. Oczywiście ustawowe minimum (1200 kor.) dochodu nie podlegałoby i nadal żadnemu obciążeniu.

Większym jeszcze postępem byłoby wprowadzenie progresyi do podatku dochodowego, czyli t. zw. podatku stopniowanego. Dr Biliński obiecuje ją, atoli w bardzo małej mierze. Minister chce stopę podatkową podwyższyć z 5 na 6 procent i to dopiero dla dochodów, wyższych niż 20.000 koron. Dlaczego jednak już nie dla dochodów od 10.000 koron? Dlaczego wprowadza tylko jeden procent w podwyżce? Widzimy przecież, że wielkie majątki powiększają się ciągle i to w ogromnie szybkiem tempie, gromadząc kapitały w ręku nielicznych jednostek. Dlatego przyszłość budżetów państwowych zależeć będzie tylko od progresyi. Należy więc ją wprowadzić, choćby prasa żydowska niebo i ziemię poruszyła w obronie bogactw milionerów żydowskich.

Powyższe podwyżki dałyby zdaniem ministra 10 milionów koron. Drugie 10 milionów dałby zamierzony progresywny podatek spadkowy. Zdaniem atoli finansistów parlamentarnych rząd otrzymać może w ten sposób nie 20 ale 50 milionów koron z powyższych źródeł.

Dr Biliński zapowiedział podatek od wzrostu wartości rzeczy nieruchomych i postawił kwestyę wprowadzenia państwowego monopolu produkcyi zapałek na dalszym planie. Wszystkie te projekty, aczkolwiek ostrożne i łagodne, przyjęte zostaną niewątpliwie z sympatyą. Prasa chrześcijańsko-socyalna w Wiedniu wyraża pełne uznanie dla ministra. Pisze ona, że obecnie projekty Bilińskiego możliwe już są do przyjęcia.

Skargi żydowsko-giełdziarskie są najlepszym dowodem, że rząd **tym razem dobrze trafił,** żądając wyższych podatków od tych, którzy żyją z wyzysku, ze spekulacyi, albo z nagromadzonych przez poprzednie pokolenie kapitałów. Po demokratycznej reformie wyborczej czas już najwyższy na demokratyczne podatki i demokratyczne budżety.

Ma.

Utrapienie przesilenia węgierskiego.

Wiedeń, 27 maja.

(*b.*) Wiatraki dziennikarskie stolicy austryackiej mielą przesilenie węgierskie kolumnami ad infinitum. Dzieje się to od tygodni a metoda traktowania sprawy węgierskiej, polegająca na fruktyfikowaniu domysłów w długich a nudnych artykułach i korespondencyach budapeszteńskich z obfitym dodatkiem wszelakich plotek stało się utrapieniem dziennikarskiem, plagą czytelnictwa, mącącą samą sprawę, o której z tego, co się czyta w dziennikach wiedeńskich prawie niepodobna nabrać wyobrażenia.

Taki sam zamęt i chaos szczegółów, najczęściej sprzecznych ze sobą, panuje w prasie budapeszteńskiej, tak, iż oszołomianie czytelnika ogromem podawanego materyału z najważniejszymi szczegółami z tej i tamtej strony Litawy — dochodzi już do szczytu.

Pokazuje się atoli, iż w metodzie tej leży ukryty zamiar madziarski: łowienie ryb w mętnej wodzie. Część dzienników wie dlaczego to czyni, inne bezmyślnie idą za tym przewodem ze względów konkurencyjnych. Jeśli »Neue freie Presse« ma dwie kolumny pustej słomy z Budapesztu, dlaczegożby »Die Zeit« miała mieć mniej, zwłaszcza, iż »Neues Wiener Tagblatt« zapełnił przesileniem węgierskiem aż cztery pełne stronnice?

Wieczorne wydanie dzisiejszej »Neue freie Presse« donosi o przesileniu węgierskiem na czele numeru: »Przedmiotem dyskusyi publicznej w Austryi i na Węgrzech jest projekt załatwienia kryzysu przedstawiony przez rząd węgierski. Podane przez nas szczegóły tego projektu znajdują dziś potwierdzenie również i w dziennikach węgierskich. Projekt rządu węgierskiego, z którym podług wiadomości, jakie otrzymujemy z Budapesztu, solidaryzują się wszyscy członkowie dymisyowanego gabinetu konstytucyjnego, znajduje zarówno w Austryi, jakoteż na Węgrzech opór... Wszystko to nabierze dopiero aktualności, gdy stan zdrowia pozwoli Kossuthowi stanąć na audyencyi przed cesarzem. Monarcha będzie wtedy prowadził z Kossuthem bezpośrednie rokowania i wtedy dopiero pokaże się, czy Korona okaże gotowość utworzenia gabinetu ze stronnictwa niepodległości«.

Tymczasem o stanie zdrowia Kossutha i jego zamiarach kuracyjnych przynoszą dzienniki sprzeczne wiadomości. Podczas, gdy »N. freie Presse« zapewnia, iż przed zażegnaniem przesilenia on nie myśli udać się do kąpiel, inne dzienniki dowiadują się z najpewniejszego źródła, iż Kossuth już w tych dniach wyjeżdża do kąpiel. Co z tego prawda? Niepodobna odgadnąć. Co chwila nadchodzą inne wiadomości o przesileniu, upstrzone domysłami najrozmaitszymi. W tem wszystkiem niepodobna się zoreuntować i w nawale materyału nie można rozpoznać plewy od ziarna.

Łoskot wiatraków dziennikarskich formalnie ogłusza.

Ostateczne przesilenie na Węgrzech będzie musiało być załatwione w jakiś sposób. Kiedy jednak to nastąpi, o tem w kołach dobrze poinformowanych i dobrze kombinujących panuje przeświadczenie, iż zanim przyjdzie na Węgrzech do uporządkowania stosunków, dużo jeszcze upłynie wody w Dunaju. Co zaś do sposobu, w jaki przesilenie zostanie załatwione, to podług chwilowego stanu rzeczy nie można nawet robić przypuszczeń, tembardziej, iż Węgrzy wytoczyli rewizyę ugody i łączą ją z swojemi żądaniami ze sprawą zaboru Bośni i Hercegowiny.

W kołach poselskich parlamentu austryackiego panuje wskutek nowego projektu rządu węgierskiego zaniepokojenie a na pewno można dziś już liczyć, że parlament austryacki pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na dwudziestoletnie przedłużenie ugody węgierskiej z linią graniczną celną pomiędzy obydwoma państwami monarchii po r. 1917.

Sprawa wychodźtwa.

na konferencyi międzynarodowej w Berlinie.

W dniach 17 i 18 maja b. r. odbyła się w Berlinie konferencya delegatów środkowoeuropejskich towarzystw gospodarczych — niemieckiego, austryackiego, węgierskiego i belgijskiego. Towarzystwa te założone zostały przed czterema laty, a co roku odbywają się w różnych miastach zjazdy ich delegatów, dla omówienia aktualnych spraw gospodarczych interesów wspomnianych państw dotyczących.

Na tegorocznej konferencyi głównym przedmiotem obrad była sprawa targu pracy, którą referowało ośmiu referentów, między nimi znany zaszczytnie polski ekonomista Dr. Caro z Krakowa, który omawiał sprawę wychodźctwa.

Z referatu wygłoszonego na konferencyi a udzielonego nam łaskawie przez Dra Cara podajemy poniżej najważniejsze ustępy. Referat Dra Cara ukaże się dosłownie w najbliższym, czerwcowym zeszycie »Przeglądu Powszechnego«.

Dr Caro podniósł na wstępie, że jedną z najboleśniejszych spraw dla Austro-Węgier, stanowi sprawa wychodźtwa. W obu połowach monarchii liczba zamorskich wychodźców wynosi najmniej 300.000 ludzi rocznie, a równie tyle albo i więcej wynosi liczba wychodźców sezonowych do państw ościennych.

Pomiędzy państwem dostarczającem robotników a państwem, które pozyskuje ich dla siebie istnieje naturalne przeciwieństwo interesów, takie samo, jakie istnieje między pracodawcą a robotnikiem. Zadaniem więc towarzystw gospodarczych jest łagodzenie tych przeciwieństw i torowanie drogi stosunkom, liczącym się z obustronnemi wymaganiami i potrzebami. Pierwszy krok do tego stanowi poznanie tych przeciwieństw.

Następnie referent przedstawił najbardziej dotkliwe i najgorsze strony położenia wychodźców, szczególne w Rzeszy niemieckiej. Temi są: wprowadzenie czasowego pobytu dla polskich robotników sezonowych w Niemczech, poddanych austryackich lub rosyjskich; wyrządzanie im przez to dalszej szkody gospodarczej, że wrazie nieszczęśliwego wypadku otrzymują oni jednorazowe odszkodowanie w wysokości renty 3-letniej, tak, jak gdyby dobrowolnie opuszczali Niemcy, a nie byli z nich systematycznie z dniem 20 grudnia co roku wydalani; nieprzyznanie odszkodowania pozostałym w Austryi wdowom i sierotom robotników rolnych, którzy w Prusiech ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi; zmonopolizowanie sprowadzania robotników rolnych z Austro-Węgier i Rosyi w instytucyi niepowodującej się ani jedynie, ani w pierwszym rzędzie względami gospodarczymi, oraz popieranie przez nią austryackich agentów prywatnych, nawet niekoncesyonowanych, najniższego rzędu, z pominięciem publicznych biur pośrednictwa pracy; przymusowe wystawianie papierów legitymacyjnych w rozmaitych kolorach według różnych narodowości i wreszcie przekazywanie naszych robotników po przekroczeniu granicy z góry pewnym oznaczonym pracodawcom i oczywiste ograniczenie przez to ich swobodnego prawa w wyborze pracodawcy i miejsca pobytu — oto wszystko nie środki, łagodzące przeciwieństwa między państwami i narodami.

Dr Caro potępiwszy te nadużycia pruskie, nakreślił następnie program tego, co czynić należy, aby dzisiejsze niewłaściwości z dziedziny emigracyi usunąć. Przedewszystkiem w Austryi rozwinąć należy publiczne pośrednictwo pracy, poszczególne urzędy uposażyć należycie w odpowiednie siły urzędnicze i środki. Poszczególne urzędy powinny utrzymywać między sobą ścisły kontakt i powinien być dla nich ustanowiony naczelny urząd państwowy. W ten sposób zorganizowanemu pośrednictwu pracy należy wy-

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

77)

— Czy pan wie? — dodał poufnie — że mimo popełnionej zbrodni ta kobieta jest mi o wiele sympatyczniejszą od mego nieskazitelnego teścia, który w ostatnich czasach stał się doprawdy nieznośnym.

Uwaga ta nie zdziwiła wcale starego doktora, który był nieraz świadkiem oziębłego i oschłego zachowania się pana Chauwain względem swego zięcia i stałego jego złego humoru. Przypisywał on to ustawiczne niezadowolenie ojca Marty egoizmowi człowieka starego, przyzwyczajonego do stałej troskliwości żony, która myślała zawsze o wygodach jego i przyjemnościach.

Spostrzeżenie to było po części słuszne, stary fabrykant pozbawiony troskliwej pieczołowitości długoletniej swej towarzyszki, czuł się dziwnie wykolejonym, tembardziej, że głośny skandal, związany obecnie z jego nazwiskiem, wyrzucił go niejako poza obręb towarzystwa, do którego należał. Nie mógł już uczęszczać do swego klubu, ani nawet do ulubionych cukierni, gdzie spotykał znajome twarze, bo zdawało mu się, że z każdej z nich wyczyta złośliwą lub nieżyczliwą uwagę.

Czuł się też dziwnie samotnym i opuszczonym. Tu w oczach jego odnawiająca się miłość dwojga młodych drażniła go bardziej jeszcze, czuł, że wraz z ostatecznem ich pogodzeniem się, stanie się tu prawie zbytecznym, to też gdyby mógł, starałby się raczej podtrzymać Martę w urazie jej i niechęci do męża. Były to wprawdzie objawy przemijającego zapewne rozdrażnienia, które jednak odbijało się bardzo niemile na stosunku jego do zięcia, narażając na ciężką próbę cierpliwość młodego człowieka.

To też marzeniem Lowela było, by mógł jaknajprędzej zabrać żonę do własnego mieszkania i rozpocząć z nią na nowo życie we dwoje. Skorzystał więc teraz ze swej przechadzki z doktorem, aby przedłożyć mu ten zamiar.

— Projekt to bardzo rozumny — odparł mu na to Dr Miquet — ale stan chorej jest jeszcze zbyt niepewny, aby ją można było przenieść w inne warunki. Zapominasz pan, że świadomość powraca jej bardzo powolnym krokiem. Czy zauważyłeś pan np., że nie spytała jeszcze ani razu o matkę?

— To bardzo szczęśliwie. bo pomyśl pan, tylko coby się stało z Martą, gdyby się nagle dowiedziała prawdy? Żona moja przekonaną jest, że znajduje się wraz ze mną w podróży, a pan sam polecałeś mi, abym podtrzymywał ją w tem złudzeniu.

— Tak, bez wątpienia, ale teraz przychodzi czas, w którym zacznie się coraz lepiej oryentować w stosunkach, trzeba ją więc zwolna przygotowywać do poznania prawdy. Z tego powodu musisz się pan na czas jakiś usunąć od żony i pozostawić ją wyłącznie mojem staraniom.

— Dlaczego? — zawołał niechętnie Lowel — czyżbyś pan był w zmowie z moim teściem i chciał mnie rozłączyć z Martą? — Oświadczam wyraźnie tak panu, jak każdemu innemu, że sam tylko rozstrzygnę o przyszłym stosunku moim z żoną. Jest to moje prawo, od którego na włos nie ustąpię.

— Powoli, powoli, mój młody przyjacielu, nikt bardziej odemnie cieszyć się nie będzie waszem pogodzeniem, ale teraz musisz mi zaufać i zastosować się do moich rad. Nie potrzebujesz pan wyjeżdżać z Paryża, a nawet nie powinieneś pan się z niego oddalać, bo muszę cię mieć pod ręką, aby w razie potrzeby módz cię natychmiast wezwać.

— Ależ w takim razie żona moja pozostanie pod wpływem swego ojca, który skorzysta z tego aby mi zaszkodzić w jej sercu.

— Nie potrzebujesz się pan tego obawiać. Biedny stary Chauwain tak już jest znużony długiem czuwaniem nad córką, że ustąpi z przyjemnością miejsca biednej i zaufanej dozorczyni, którą zamówiłem w tym celu. Ogólny zaś kierunek będzie zawsze należał do mnie.

Rozbrojony serdecznym tonem doktora, Lowel uległ ostatecznie jego życzeniu. Czuł zresztą sam, że stan jego interesów wymagał większej z jego strony baczności, gdyż po olbrzymich stratach, jakie poniósł, groziło mu ostateczne rozbicie.

Doktór zaś Miquet miał inne poważne przyczyny, dla których usunąć chciał na czas jakiś od łóżka Marty tych, którzy byli zbyt bezpośrednio wplątani w dramat willi kwiatów. Zapewniwszy sobie nieobecność Jerzego, postąpił sobie w ten sam sposób z jego teściem, który dał się nakłonić bez trudności do kilkudniowej wycieczki, mającej mu przynieść odpoczynek. Zostawszy w ten sposób panem położenia, stary doktór postanowił zużytkować tę sposobność dla wydobycia z Marty pewnych niezbędnych wiadomości. On jeden mógł tego dokonać bez przyniesienia jej szkody. W oczach jego było rzeczą zupełnie jasną, że pani Chauwain była zupełnie niewinna i poświęciła się dla córki. Czy jednak Marta popełniła w istocie to morderstwo, o które posądzała ją własna jej matka? Prawda, że w przystępie szału ludzie wątli nawet popełniają często czyny, przekraczające ich normalne siły, ale tu przecież szał nastąpić musiał dopiero po zażyciu narkotyku, który wywołać musiał raczej bezwładność i osłabienie wszystkich organów. Zresztą Marta była raczej sama ofiarą morderczego zamachu lub nieszczęśliwego wypadku. To też od pewnego już czasu doktór przypuszczał, że musiał tu wchodzić w grę ktoś inny, który musiał być prawdziwym sprawcą śmierci pani d'Apremont.

W parę dni po rozmowie swojej z Jerzym, doktór zasiadł przy łóżku Marty, u której przewidywał dziś początki stanowczego polepszenia. Było to skwarne lipcowe popołudnie. Z rozkazu jego wszystkie okna zostały starannie przysłonięte, a w pokoju chorej panował łagodny półmrok. W sąsiednim zaś pokoju czekała gotowa na rozkazy dozorczyni, kobieta bardzo doświadczona, która przeszedłszy wiele sama, umiała wiele rozumieć nie pytając, a także milczeć bezwzględnie.

Marta, która zasnęła była pod wpływem łagodnego uśmierzającego środka, wyglądała dziś zupełnie inaczej, niż w ów dzień, w którym skruszony jej mąż powrócił po to tylko, aby być świadkiem strasznego jej szaleństwa. — Delikatna jej twarzyczka nie miała już tak ostrych konturów, które nadawały jej wówczas pozór przedwczesnej starości. — Przeciwnie zaokrągliła się cokolwiek, a cera mimo bladości, straciła zupełnie dawny żółtawo trupi odcień. Widocznem było, że wkrótce już młoda kobieta zakwitnie znów świeżością i wdziękiem, jeżeli jakiś nowy cios moralny nie wstrząśnie znów jej organizmem. Ciosem takim byłaby dla niej wiadomość o uwięzieniu jej matki, o morderstwie Lydyi d'Apremont, zwłaszcza jeżeli ona sama była jego sprawczynią. Wrażenia tego trzeba było uniknąć za wszelką cenę, a przynajmniej złagodzić je w miarę możności. — Rozmyślając o tem doktór, oczekiwał na przebudzenie się swej pacyentki, które też nastąpiło niebawem. — Uderzył go odrazu wyraz jasny, spokojny, świadomy, wielkich jej szaro-niebieskich oczu, które zwróciła na niego, uśmiechając się przytem prawie dawnym swym dziewczęcym uśmiechem.

— Dzień dobry doktorze, rzekła, byłam chora i musiałam spać długo, ale teraz czuję się zupełnie dobrze.

— Widać to odrazu z wesołych oczu twoich, odparł z pozornym spokojem doktór, ujmując ją za rękę i szukając nieznacznie pulsu. — Ręka miała zupełnie normalną temperaturę, puls był zupełnie spokojny.

— Gdzie mama? rzekła młoda kobieta, rozglądając się dokoła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

łącznie przekazać stręczenie robotników za granicę. Państwa importujące robotników, powinny ich sprowadzać tylko przez urzędy publiczne, oraz uchylić wszystkie prawa wyjątkowe, dziś przeciw nim stosowane. W państwach eksportujących i importujących robotników winno też być rozwijane ustawodawstwo socyalne, chroniące od wyzysku wychodźców.

Kwestya wychodźctwa jest problemem międzynarodowym. Dlatego zarówno ze względów socyalno-politycznych, jak i socyalno-etycznych należałoby pragnąć przyjścia do skutku międzynarodowych układów pomiędzy poszczególnemi państwami. W układach tych należałoby dążyć: 1) do ujednostajnienia państwowej statystyki wychodźctwa; 2) do dostarczania robotników tylko przez publiczne instytucye pośrednictwa pracy, a do czasu przeprowadzenia tej zasady do ścisłej kontroli państwowej nad agentami; 3) do obostrzenia przepisu o handlu żywym towarem; 4) do ustanowienia minimalnych wymagań co do ilości powietrza, światła i jedzenia na statkach oceanowych dla pasażerów międzypokładowych i do wprowadzenia kajut 3 klasy zamiast wspólnego pomieszczenia międzypokładowego; 5) do stworzenia na stacyach kontroli i w portach obowiązkowych domów dla wychodźców i urzędowych biur wymiany pieniędzy; 6) do wprowadzenia w krajach emigracyi publicznych biur pośrednictwa pracy; 7) do uproszczenia legalizacyi paszportów zagranicznych; 8) do zmniejszenia kosztów zaoceanowych przesyłek pieniężnych.

W końcu proponuje referent utworzenie międzypaństwowego instytutu do badania spraw emigracyjnych.

Instytut taki miałby za zadanie: 1) zbieranie dokładnych informacyi z urzędów emigracyjnych wszystkich państw o położeniu emigrantów w poszczególnych krajach i istniejącem tamże ustawodawstwie socyalnem i gospodarczem, dotyczącem kwestyi wychodźctwa; 2) naukowego opracowania zebranych wiadomości, jakoteż 3) podjęcia prac przygotowawczych i utorowania drogi dla ustawodawstw poszczególnych państw i układów międzynarodowych, między niemi zawrzeć się mających.

Instytut taki byłby utrzymywany wspólnym kosztem państw Europy, a może i Stanów Zjednoczonych.

Takie są najgłówniejsze myśli poruszone w referacie mecenasa Dra Cara na konferencyi berlińskiej. Należy mu się uznanie za męskie podniesienie nadużyć i szykan niemieckich, popełnianych na szkodę wychodźców polskich!

O ile zaś konferencya berlińska posunie uregulowanie kwestyi wychodźctwa naprzód — na razie trudno przesądzać. Niemniej jednak poruszenie jej na zjeździe ludzi nauki i wpływów na ustawodawstwo, uważać należy za objaw pomyślny, godny podniesienia.

Sztuczna kultura przestępców.

Niema chyba kraju, gdzieby sprawa nieletnich przestępców była tak palącą, jak u nas. Przy ogromnej stosunkowo ich liczbie, nie posiadamy specyalnych zakładów poprawczych, wobec czego młodociany przestępca, z którego możnaby jeszcze w innych warunkach uczynić pożytecznego obywatela kraju — dostawszy się raz do więzienia, brnie dalej w występku i staje się jednostką na zawsze zgubioną... Jest to podwójna krzywda. Przedewszystkiem krzywda tych nieletnich jednostek, które nie z własnej winy, bo z braku rodzicielskiej opieki weszły na drogę występku, a które społeczeństwo — samo pcha do zguby — zamiast je ratować. Jest to także krzywdą i społeczeństwa, które zamiast pożytecznych dla kraju obywateli — wychowuje w ten sposób przyszłych zbrodniarzy...

Ale, niestety, tego rodzaju stosunki nie są u nas jeszcze najgorszem złem. W tych dniach zaszedł fakt drobny, lecz budzący w tej sprawie bardzo smutne i poważne refleksye. Za niedozwolone rwanie kwiatów przyaresztowano dwóch 10—12 letnich chłopców, dość rozwiniętych i dotychczas nieposzlakowanych. I co z nimi zrobiono? Czy może odesłano ich do rodziców dla sprawdzenia tożsamości osób i należytego ukarania? Bynajmniej. Zaprowadzono ich pod »Telegraf« i zamknięto w kaźni razem z rozmaitemi podejrzanemi indywiduami (aresztowanemi podczas obławy), wśród których nie brakło i zawodowych złodziei! Przecież chłopcy ci, którzy weszli do kaźni jako psotnicy, mogli wyjść stamtąd jako przyszli zbrodniarze!... Gdy mówi się teraz tyle o tem, aby skazanych sądownie przestępców nieletnich nie umieszczać w więzieniu ogólnem, tutaj zamyka się na 24 godzin ze złodziejami i opryszkami dzieci, które jeszcze żadnej zbrodni się nie dopuściły! Chodzi tu nie o ratowanie już upadłych chłopców, nie o wyrwanie ze szponów zgnilizny moralnej jednostek, które już weszły na drogę występku i zbrodni, ale przedewszystkiem o to, aby nie popychać na tę drogę dzieci, które dopiero w areszcie mogą zapoznać się z występkiem i zbrodnią... Urwanie bzu na plantach jest niezawodnie psotą karygodną, której jednak może dopuścić się nawet jeszcze nie zepsute dziecko. Można je za to skarcić, nawet surowo ukarać, ale dla tej kary trzeba znaleść odpowiednią formę. Przecież jeden dzień spędzony w takiem »towarzystwie« przez niezepsutego jeszcze, lecz wrażliwego chłopca — może zadecydować o jego losie — może stać się w jego życiu tem ziarnem, z którego wyrośnie potem zbrodnia i występek...

Wiemy, że główną winę ponoszą w tem nasze ustawy, nasze urządzenia i te przykre oszczędności budżetowe, które nie pozwalają dotychczas na wybudowanie u nas odpowiednich bydynków policyjnych, wskutek czego areszt policyjny — jest jakby akademią zbrodni dla nieletnich psotników!

Jeśli jest dążeniem społeczeństwa, aby nawet najzatwardzialszych zbrodniarzy skierować na drogę poprawy i uczciwego życia, jeśli tyle się dzisiaj pisze i mówi o tem, aby nieletnich przestępców — te ofiary braku opieki i wychowania — nie zamykano w więzieniach ogólnych i w ten sposób nie deprawowano doreszty ich duszy młodocianej, to czyż możemy patrzeć obojętnie na deprawowanie w aresztach policyjnych dzieci, które z występkiem i zbrodnią nie mają jeszcze nic wspólnego?... To też sprawą tą powinno się energicznie zająć Tow. opieki nad nieletnimi... Przetrzymywanie dzieci w aresztach policyjnych za błahe wykroczenia — nie jest bynajmniej faktem odosobnionym. W praktyce panują pod tym względem jakby specyalne obostrzenia właśnie dla — dzieci. Gdy dorosłego człowieka, aresztowanego za drobne wykroczenia, jak np. rwanie kwiatów, puszczonoby z pewnością natychmiast po spisaniu protokołu — mali chłopacy muszą całą noc czekać na załatwienie tej formalności — i to w towarzystwie wprost deprawującem.

Jesteśmy pewni, iż wyższy zarząd policyjny sam wglądnie w tę sprawę i w miarę swoich środków usunie tę praktykę. Również Tow. opieki nad nieletniemi powinno zwrócić uwagę na tę anormalność w naszych stosunkach. Jeśli społeczeństwo nie ma na razie dość sposobów do należytej ochrony przestępców nieletnich, jeśli stworzenie dla nich — zamiast deprawujących kaźni aresztanckich — odpowiednich uzdrowisk moralnych jest kwestyą czasu i dostatecznych środków materyalnych, to musi i powinno domagać się, aby takie sztuczne wytwarzanie nieletnich przestępców co prędzej ustało.

Mamy zresztą na tyle zaufania do humanitarnych i społecznych uczuć naszych władz bezpieczeństwa, że same zwrócą uwagę na obecne zupełnie anormalne stosunki, i zarządzą, co należy — aby przynajmniej nieletnich, którzy po raz pierwszy wchodzą w kolizyę z przepisami karnymi, ściśle odłączać od masy pospolitych zbrodniarzy, przesuwających się codziennie przez areszta policyjne — a w lżejszych wypadkach natychmiast sprawę zbadać i malców posiadających rodziców i mieszkanie, bez żadnej zwłoki do domów odsyłać. Ukaranie odpowiednie może przecież nastąpić później.

Wiemy, że praca organów bezpieczeństwa jest ciężka, żmudna, odpowiedzialna i niewdzięczna — wiemy że środki materyalne i urządzenia, któremi rozporządzają, są bardzo szczupłe i zupełnie niewystarczające — więc też odwołujemy się tylko do ich obywatelskiego poczucia, które w tym wypadku może i powinno przezwyciężyć, nawet najciaśniejszą formalistykę.

Dar Grunwaldzki.

W dalszym ciągu subskrybowali na Dar Grunwaldzki dla T. S. L. (na szkoły kresowe):

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców »Rodzina« 100 K, urzędnicy i pomocnicy kancelaryjni galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego 6000 K, E. B., słuchacz praw ze Lwowa 100 K, Dr Napoleon Gąsiorowski ze Lwowa 100 K, L. Sk. z Kołomyi 50 K, Roman Leszczyński, asystent kliniki dermatologicznej we Lwowie 500 K, Jan Szczęsny Domaszewski, asystent Politechniki 100 K, Maryan Turski, dyrektor Towarzystwa Zaliczkowego w Podhajcach 100 K, Marya Horakowa ze Lwowa 200 K, Jakób i Klementyna Bilewiczowie z Mielnicy 300 K, X. Józef Czarkowski, proboszcz w Bucniowie 100 K, Ludwik Żurawski, nauczyciel kierujący w Tyśmienicz anach 100 K, Stanisław Przyłuski, wiceprezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie 100 K, Halina i Józef Brzezińscy z Prądnika Czerwonego pod Krakowem 1000 K, Kazimierz Sulimirski z Borysławia 100 kor., lekarze I oddziału szpitala św. Łazarza w Krakowie 50 K.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Teodozyi panny, Teodora; pojutrze w niedzielę Zielone Świątki.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 50; zachód przypada o godz. 8 minut 5; długość dnia godzin 16 minut 15

Kraków, dnia 28 maja.

Próba żydowskiego teroru. Tutejszy organ Żydów niezawisłych, Dra Grossa, „Tygodnik", zamieścił bardzo charakterystyczny artykuł, którego zasadniczy ustęp poniżej podajemy:

„W ostatnich czasach cechy ogłaszają w „Głosie N." w Krakowie rozmaite rozporządzenia Magistratu, odnoszące się do tutejszych rzemieślników, gdzie Magistrat orzeka, czy rzemieślnik jest uprawniony do tych lub owych czynności i ewentualnie nakłada kary.

Ogłaszania takie są przeciwne ustawie (!!). Na zewnątrz odnosi się wrażenie, że nie Magistrat rządzi, ale że rządzi cech, że organem Magistratu jest „Głos Narodu", że zarządzenia Magistratu noszą cechę akcyi antysemickiej. Tak też publiczność rozumiała rzeczywiście dotyczące notatki gazeciarskie i słyszeliśmy z wielu stron zażalenia na postępowanie Magistratu..."

Odkąd p. Gross pogodził się z kahałem i został podporą liberalnej większości rządzącej w Radzie m., ogarnęła go mania wielkości i sądzi, że jest arbitrem losów chrześcijańskiej ludności Krakowa. Cechy ogłaszają w „Głosie Narodu" — jedynym dzienniku, który dla nich stoi otworem — wiadomości o żydowskich partaczach, którzy nie mając karty przemysłowej, ani wogóle żadnego uprawnienia ustawowego, podejmują się rozmaitych robót rękodzielniczych, Jest to naturalnie bardzo szkodliwa praktyka, surowo zabroniona przez obowiązujące przepisy. Magistrat musi takich fuszerów karać grzywnami, — cechy dobrze robią ogłaszając takie wypadki, bo tylko w ten sposób można ochronić publiczność przed dotkliwemi stratami, a uczciwych rękodzielników zasłonić przed oszukańczą konkurencyą. Ale dla p. Grossa każdy partacz żydowski podszywający się pod firmę rękodzielnika i wyzyskujący publiczność przy pomocy rzekomej taniości, jest więcej wart, niżeli wszyscy rękodzielnicy chrześcijańscy, którzy przez mozolną i długoletnią pracę, uzyskali możność i prawa zarabiania na życie codzienne. P. Gross radby zrujnować tych rękodzielników, jak żydowscy kupcy zrujnowali chrześcijańskie kupiectwo. Ten szermierz żydowskiej niezawisłości, jest także protektorem i obrońcą wszelkiego partactwa i oszukaństwa, gdy stąd płynie korzyść dla Żydów. Najlepiej to charakteryzuje etykę żydowskiej radykalnej inteligencyi, jej ukryte nadzieje i zamiary. Opanować do reszty polskie miasta, osłabić i zniszczyć polski handel i polskie rękodzieła, — oto ostateczny cel ich działania...

Uwagi „Tygodnika" dowodzą przecież, że Żydzi pragną steroryzywać Magistrat i zmusić władze miejskie do nieprzestrzegania ustawy. Ale mamy to silne przekonanie, że chociaż wpływ Dra Grossa i jego współwyznawców jest niestety bardzo silny w Radzie miejskiej i w prezydyum miasta, — nie wystarczy jednak do sprowadzenia urzędników miejskich z drogi prawa i obowiązków.

W obronie hygieny i czystości. Otrzymujemy następujące uwagi: Proszę o umieszczenie prośby do Świetnego Magistratu, aby rozporządzenie, które się odnosi do czystości artykułów spożywczych w handlach i cukierniach, zechciał zastosować w większej mierze w jatkach i w miejscach targowych, na ławach z mięsem, sprzedawanych przez Piaszczan i rzeźników krakowskich.

Ciastek po cukierniach wybierać nie wolno, a dotknięte uważa się za kupione; gdy tymczasem mięso, które jest podatniejsze do przenoszenia zarazy, tej ochrony zupełnie nie ma.

Obrzydzenie bierze patrzeć na targi mięsne: każda służąca, gospodyni wiejska i panie krakowskie muszą najpierw mięso do ręki wziąć, obejrzeć, poszukać palcami żył i kości, położyć na wagę, potem do kosza, kieszeni, lub papieru z gazet; a kiedy rzeźnik z ceną się nie zgodzi, wędruje mięso na ławę i do rąk drugiego konsumenta. Taki proceder z mięsem trwa od rana aż do wysprzedania ostatniego kawałeczka. Kto o godzinie 11 kupuje mięso, ma go już ubite i uduszone; w stu rękach co najmniej było. Zdarza się jednak jeszcze weselsza historya, kiedy rzeźnik odbierze mięso jakiejś złodziejce, w takim razie mięso zastępuje kij, którym się okłada złodziejkę na wszystkie boki, potem swoim porządkiem idzie na ławę na sprzedaż dla konsumentów!

Aby tych wstrętnych operacyi z mięsem nie było, powinien Magistrat sprawić rodzaj kosza, z rzadko plecioną siatką drucianą, z drzwiczkami na rękę do góry, do wyjmowania już pociętego towaru, — i nakazać rzeźnikom, aby przykrywali całą ławę z mięsem. Następnie należy wypisać na tablicy odpowiednie ostrzeżenie, zakazujące dotykania się mięsa z wyjątkiem samego rzeźnika.

Handel na tem nic nie ucierpi, a rzeźnicy tyle zyskują, że się uchronią od złodziei, którzy z otwartej ławy mięso kradną, tak, że niemal co dzień któryś z nich znaczną szkodę poniesie.

Idea ofiary u Słowackiego. (Sprawozdanie z odczytu p. Makowskiego). Każdy człowiek musi współżyć z ludźmi, choćby był najbardziej oderwanym od świata poetą. Sztuka szła z życiem zawsze i nadal rozwijać się będzie z życiem w łączności, mimo zdań przeciwnych. Każdy twórca z życia brać musi podstawę, zdaniem jego jednak jest podnieść, uzupełnić. Na rozwój twórczości Mickiewicza, Słowackiego w sposób decydujący wpłynęły wypadki r. 1831. Pod wpływem nieszczęść narodowych rodzi się u Słowackiego idea ofiary, występująca najjaśniej w „Anhelim" i „Królu duchów." W Słowackim, niezrozumiałym przez ówczesnych, osamotnionym, musiało się zrodzić przekonanie, że wyrastając ponad tłum, cierpieć musi ofiarę krzyżową u współrodaków.

Pamiętniki Ziemiałkowskiego. Czytamy w „Korespondencyi wiedeńskiej": Zwróciło uwagę powszechną, że podczas dyskusyi nad ministerstwem galicyjskiem Ukraińcy częstokroć wyzyskiwali na niekorzyść Polaków „pamiętniki" Ziemiałkowskiego, wydane we Lwowie. Ziemiałkowski oddał był rękopis K. Chłędowskiemu do rozporządzenia wedle uznania. Chłędowski po przeczytaniu, postanowił rękopis nie ogłaszać drukiem, ze względu na osobę autora i stosunki polityczne. Rękopis miał być z zastrzeżeniem złożony w Bibliotece Jagiellońskiej. Pani Ziemiałkowska zwróciła się do Chłędowskiego z prośbą o pożyczenie rękopisu i takowy ogłosiła drukiem, bez jego wiedzy i woli. K. Chłędowski nie może więc ponosić żadnej odpowiedzialności za to, co się stało, a stała się rzecz z różnych względów niepożądana.

Od siebie dodajemy, że niedawno ogłoszone pamiętniki Ziemiałkowskiego wywołały wiele kwasów przez rozmaite uwagi i krytyki, dotyczące osób jeszcze żyjących, — lub których pamięć jest otoczona ogólnym szacunkiem.

Z teatru miejskiego. Ludwik Picard, którego krotochwila p. t.: „Synowiec stryjem" ukaże się w sobotę w teatrze krakowskim, był jednym z najwybitniejszych farso-pisarzy francuskich u schyłku XVIII. i na początku XIX. wieku. Jak jego wielki poprzednik Molière, tak również i Picard literaturę łączył z aktorstwem. Był wybitnym „komedyantem" i doskonałym dyrektorem teatru, którego połowę repertuaru sam tworzył. Zostawił stokilkadziesiąt komedyj, krotochwil, wodewilów i oper. Był słynnym dyrektorem teatru Louvois, kolebki dzisiejszego Odeonu w Paryżu. — Sztuki jego miały długotrwałe powodzenie i do dziś dnia znamienne są, jako typ lekkiej komedyi tej epoki. — W „Synowcu stryjem," jednej z jego najlepszych fars — autor odtwarzał rolę Jasmin'a, którą w teatrze krakowskim powierzono p. L. Bończy. Bohaterów tytułowych, stryja i synowca odtworzą pp.: Jednowski i Leszczyński.

Jako uzupełnienie wieczoru sobotniego, ukaże się świetna, pełna werwy krotochwila Moliéra: „Doktór z musu," nie grana w Krakowie od lat kilkunastu.

Ze sceny ludowej. Teatr przy ulicy Rajskiej gościł wczoraj liczne grono stałych bywalców sceny miejskiej, których większa część może po raz pierwszy wogóle widziała scenę ludową. Fakt ten należy zawdzięczać temu, iż wczorajsze przedstawienie zaszczycił swą obecnością, na specyalne zaproszenie dyr. Rygiera, prezydent m. Dr Leo z małżonką. Troską dyrekcyi było dowodne wykazanie tego, o czem już niejednokrotnie pisaliśmy, iż praca i zabiegi obecnego kierownika zasługują na pełne poparcie czynników autonomicznych. Tylko bowiem wydatniejsze subwencyonowanie sceny ludowej tak ze strony gminy jak i kraju, może przyczynić się do utrzymania jej na tej wyżynie, na jakiej postawiła ją teraźniejsza dyrekcya.

Teatr ludowy wystawił wczoraj po raz 8-my z rzędu sezonową operetkę: „Figle wiosenne". Grano wprost znakomicie: z dyskretnym humorem i w należytem tempie. To też powszechnie wyrażano się o grze i reżyseryi z pełnem uznaniem. Wesoła dwójka: pna Zielińska i p. Poleński, zdobyła sobie szturmem sympatye naszych melomanów. Niemniej również aplaudowano p. Turskiego.

* * *

Z dyrekcyi teatru komunikują: W sobotę wznowienie nader zabawnej komedyi w 4 akt. p. t.: „Miejsca kobietom" (Place aux femmés), w farsie tej przedstawia autor nader humorystycznie płeć nadobną, która pragnie sobie wywalczyć równe prawa.

W niedzielę o 3 popołudniu wystawionym będzie po raz pierwszy za dyrekcyi p. Rygiera dramat historyczny p. t.: „Obrona Częstochowy", przedstawiający oblężenie Jasnej Góry przez Szwedów i bohaterską obronę załogi jasnogórskiej. Wieczorem zaś po raz 9 usłyszymy świetną operetkę p. t.: „Figle wiosenne".

Z plant. Po ostatnich deszczach, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej stanęły planty w całej swej wiosennej krasie i wdzięku. Młoda zieleń drzew i trawników cudne tworzy tło dla wonnych, jakby niedbale rozrzuconych po gazonach bukietów bzu. Wszystko tchnie zielenią, wiosną i wonią, — zwłaszcza rankiem, gdy drzewa i krzewy, w ożywczej skąpane rosie, tysiącem barw skrzą się i błyszczą w złotych promieniach słońca.

Wiosna rozmarza... maj się kończy, — lecz pozostają sny złudne i słodkie marzenia wiosenne...

Egzamin dojrzałości w I szkole realnej w Krakowie odbywał się w dniach 21—27 maja br. pod przewodnictwem prof. uniwers. Jagiel. Dra Augusta Witkowskiego.

Egzamin złożyli: Bandet Marek (z odzn.), Chudzyński Franciszek, Dłuska Helena (pryw. z odzn.), Englisch Jerzy, Freudenheim Jan, Fürstenberg Bronisław, Gawędzki Antoni, Grobicki Jerzy (pryw.), Klementys Fryderyk (z odzn.), Kleszczyński Edward, Kmita Józef, Kolarzowski Stefan, Kostecki Aleksander, Kotlarski Roman, Kralik Bronisław, Kwiatkowski Mieczysław, Lambert Kazimierz, Lipiński Maryan, Lipski Rudolf, Münz Kazimierz, Nawarecki Modest, Ores Ignacy, Piekarski Wacław, Pizło Józef, Pollak Józef (z odzn.), Ramberg Hersch (z odzn.), Schalitt Juliusz, Siemiński Eugeniusz, Siódmak Jakób, Sobolewski Maryan (z odzn.), Stabrowski Henryk, Sułocki Tadeusz (z odzn.), Szeliga Ferdynand, Timoftiewicz Lucyan, Torbe Stanisław (z odzn.), Tylko Feliks, Wańkowicz Jan (z odzn.), Welanyk Mieczysław (ekst.), Winiarz Stanisław, Wyporek Józef, Zachorowski Władysław, Zauss Jan. — Żadnego abituryenta nie reprobowano.

Zgromadzenie pow. del. Kółek rolniczych odbędzie się w piątek 4 czerwca o godzinie 10 przedpołudniem w sali Rady powiatowej w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu powiatowego i obrotów funduszów za rok ubiegły. 3) Referat p. Cieślewicza p. t.: „Czego nas nauczył rok ubiegły klęskowy?". 4) Referat p. Dra Stafleja: „O potrzebie zorganizowania odpowiednich szkół dla wytworzenia egzaminowanych oglądaczy bydła". 5) Referat: „O używaniu krów do zaprzęgu". 6) Wnioski członków.

Krak. Tow. techniczne. Dnia 29 maja b. r. w sobotę, odbędzie się wycieczka Kółka chemików technologów do fabryki zapałek „Regina" w Sidzinie koło Skawiny. Punkt zborny na dworcu kolejowym.

Wyjazd o godzinie 1·15 popoł. Powrót pociągiem wieczornym.

Festyn zielony w parku Dra Jordana urządza w niedzielę 30 b. m. Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich" komitet pań i panów pod przewodnictwem wiceprezesowej Tow. p. Władysławowej Wędkiewiczowej, przygotowuje szereg oryginalnych i miłych niespodzianek dla publiczności, zawsze chętnie spieszącej do uroczego parku Jordana.

W przygotowaniach do festynu czynny udział biorą panie: Ernestowa Bandrowska, Józefowa Bogdanikowa, Tadeuszowa Dropiowska, rejentowa Dyboska, Feliksowa Gątkiewiczowa, Tadeuszowa Grabowska, Walerowa Jaworska, Stefanowa Jentysowa, Zofia Karbowiakowa, Ksawerowa Mikucka, Ziemowitowa Morzycka, Maryanowa Morozewiczowa, Olga Nowicka, Feliksowa Pnitowska, Marya Siedlecka, Świeściakowska, Wincentowa Stępowska, Wilhelmowa Urslowa, Józefowa Winkowska. Augustowa Witkowska.

Łaskawe datki i fanty przyjmuje p. Władysławowa Wędkiewiczowa, przy ulicy Batorego, Nr. 14.

Wyjaśnienie. Odnośnie do notatki naszej w numerze „Głosu Narodu" z dn. 27 b. m. pod tytułem: „Żydowska arogancya", otrzymujemy od właściciela firmy „Sport" wyjaśnienie tej treści, że firma ta zawsze bardzo grzecznie obchodzi się z klientami, odnośnie zaś do sprawy informatora notatki, to tenże żądał obuwia na kredyt, a gdy mu tego odmówiono, oburzył się, biorąc niesłusznie odprawę tę za aroganckie postępowanie.

Matche footballowe. Interesującej się sportem publiczności przyniosą Zielone Święta miłą niespodziankę. Zjeżdża mianowicie do Krakowa znakomity lwowski Klub footballowy „Czarni". Jestto najstarszy klub galicyjski, którego znakomitą grę już przed kilku laty mieliśmy sposobność podziwiać. Ówczesne zawody przyniosły krakowskim klubom dotkliwe porażki. Od tych kilku lat „Czarni" postąpili znacznie, a tegoroczne ich tournée sportowe po Czechach, mimo porażki, jakiej doznali od „Slavii", przyniosło im uznanie znawców czeskich.

Z tym groźnym klubem zmierzy się w niedzielę nasza „Wisła", zaś w poniedziałek „Cracovia". Nasze kluby tak się w ostatnich czasach wydoskonaliły, że Zielone Święta przyniosą nam walkę bardzo zaciętą, której wynik budzi wśród miłośników sportu niezwykłe zaciekawienie. Obydwa matche odbędą się na torze wyścigowym o g. 5 popołudniu.

Dobry kolega. Stefan Geleciński, 20-letni korespondent handlowy, bez zajęcia, odwiedził onegdaj kolegę swego p. S., który wobec zażyłych z gościem stosunków, po przywitaniu się z nim, położył się na poobiednią drzemkę, zostawiając Gelecińskiego w pokoju. — Zaufanie swoje jednak przypłacił zbyt drogo, gdyż po przebudzeniu się spostrzegł brak zegarka i portfelu z kwotą około 100 koron, które zabrał mu Geleciński, do czego zresztą tenże, przytrzymany przez policyę, przyznał się, zaprzeczając tylko kradzieży pieniędzy.

Uczeń gimnazyalny włamywaczem. Tomasz Mirocha, uczeń V. klasy gimnazyum Sobieskiego, korzystając z nieobecności współmieszkańców, włamał się podrobionym kluczem do ich kuferków, zabierając z nich różne przedmioty oraz gotówkę, łączną kwotę około 180 koron.

Aresztowany za to przez organa policyjne, przyznał się do kradzieży, i opowiedział o genezie swego moralnego upadku, podając drastyczne bardzo szczegóły, które wymagają jednakże sprawdzenia.

Bezpłatni kupcy. Onegdaj rano zajechali wozem przed magazyn kolejowy na tutejszym dworcu dwaj włościanie z Krowodrzy, Adam Sikora i Jan Wójcicki, i rozpoczęli ładować na wóz znajdujące się tamże worki zboża. Zapytani o list przewozowy, uprawniający ich do zabrania przesyłki, tłomaczyli się niejasno, tak, że zwrócili na siebie uwagę policyi. Dalsze śledztwo wykazało, że obaj, upatrzywszy sobie poprzednio już owe zboże, a spodziewając się, że będą je mogli spokojnie zabrać, gdy wobec odnośnych urzędników nadrobią pewnością, wrócili do domu po konie i wóz, poczem wrócili do magazynów kolejowych i rozpoczęli w bezczelny sposób kradzież zboża.

Zmiany w dyrekcyi policyi. Z dniem 1-go czerwca b. r. obejmuje kierownictwo służby bezpieczeństwa na tutejszym dworcu kolejowem komisarz policyi Dr Henryk Jasiński.

Sesya jesienna Sejmu galicyjskiego ma być zwołaną na dzień 15 września. Prawdopodobnie potrwa kilka tygodni. Pogłoski, jakoby sesya tegoroczna miała być zupełnie zaniechaną, okazują się z gruntu fałszywe.

Odczyty na wystawie kościelnej. Seryę odczytów, zgłoszonych w Lidze Pom. przem. rozpocznie Dr Kazimierz Lubecki w dniu 30 bm. o godz. 8 wieczorem, w sali odczytowej pałacu sztuki na placu Powystawowym — na temat p. t. „Mecenat Kościoła nad sztukami pięknemi".

Dla naszych przemysłowców i kupców. — Rząd krajowy Bośnii i Hercegowiny odniósł się komunikatem z 5 maja b. r. do Izb handlowych i przemysłowych z zapewnieniem, że w życiu gospodarczem tamtejszem nawet w chwili punktu kulminacyjnego z Serbią, nie dała się widzieć ani stagnacya, ani nawet zaniepokojenie, że więc tem bardziej obecnie, po nastaniu pokoju politycznego, nie należy żadnych w tym względzie żywić obaw, lecz przeciwnie, oczekiwanym jest szybki rozwój gospodarczy.

W sprawie wychodźtwa do Niemiec. Z Wiednia donoszą: Depresya w interesach, która się rozpoczęła już przed kilku miesiącami w reńsko-westfalskim okręgu przemysłowym, zmusiła wiele przedsiębiorstw do ograniczenia ruchu i stosownie do tego rozpuszczenia robotników. — Oddalenia te dotknęły przedewszystkiem niekwalifikowanych robotników zagranicznych. Ponieważ depresyi jeszcze nie usunięto, pojawiają się ograniczenia ruchu wraz z oddalaniem robotników w niektórych miejscach jeszcze także teraz, przez co padają ofiarą bezrobocia nierzadko także austryaccy robotnicy. W tych okolicznościach przybywającym niekwalifikowanym robotnikom wszystkich kategoryj nader trudno uzyskać jakąś pracę. Ale także ukwalifikowani zagraniczni robotnicy na razie mają bardzo małe widoki uzyskania dobrego zarobku, gdyż przedsiębiorcy wielkie mają trudności utrzymania swoich stałych robotników i w następstwie tego wyjątkowo tylko przyjmują niekwalifikowanych

Wobec takich okoliczności, należy zwrócić uwagę tutejszych robotników, aby nie poszukiwali pracy we wspomnianym okręgu przemysłowym.

Z Kraju.

Samobójstwo czy morderstwo? Z Słotwiny donoszą, że w lasku tamtejszym p. Cieślińska z Krakowa odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru dn. 28 b. m. Sprawa nie jest dość jasna. Owa panna była podobno zaręczona z p. Głodem urzędnikiem kolejowym w Słotwinie, który jednak chciał z nią zerwać. Przyjechała zatem do niego z młodszą siostrą, aby upomnieć się o swoje prawa. Oboje poszli do pobliskiego lasku i tam rozegrał się krwawy dramat. P. S. twierdzi, że jego była narzeczona przywiozła z sobą rewolwer i mierzyła najpierw do niego, a pótem strzeliła do siebie; — siostra zabitej twierdzi natomiast, że ta ostatnia nie miała przy sobie żadnej broni. Komisya śledcza, która zjechała na miejsce katastrofy, zarządziła aresztowanie p. S.

Ucieczka sióstr. Znane i w Krakowie baletnice pp. Saksówne uciekły, jak donoszą ze Lwowa, w niewiadomym kierunku. Powodem była zbytnia troskliwość ich brata, który w tym celu zamykał ich na klucz w mieszkaniu, by tylko nie dopuścić je do jakichkolwiek stosunków towarzyskich. Po ucieczce sióstr p. Sachs usiłował z rozpaczy pozbawić się życia przez śmierć w płomieniach i w tym celu podpalił swe mieszkanie. Ratując się jednak w ostatnim momencie otworzył okna, a domownicy zauważywszy dym buchający, zawezwali straż pożarną, która pożar ugasiła a p. S. uratowała.

Nowy Targ. (Kor. wł.). Oszukaństwa żydowskie. Mamy w Nowym Targu co parę dni sensacyę. Jeszcze nie pokończyły się sprawy bankructw i każdego dnia odbywają się sądowe licytacye na zajęte kupcom towary, a już nowe sprawki żydowskie wychodzą na jaw. Onegdaj aresztowano tutejszego piekarza Huttmana i odstawiono do aresztów w Nowym Sączu, za sprzeniewierzenie; ale większą sensacyę wywołała w mieście sprawa Żyda, Ignacego Berenhauta, o fałszowanie weksli. Przed kilku dniami pomieścił pewien dziennik lwowski korespondencyę, że Berenhaut, właściciel handlu żelaza w Nowym Targu, dopuszcza się fałszerstwa weksli, na co prowadzi dowód prawdy propinator Maks Mendler. Berenhaut tak dalece uczuł się tą korespondencyą dotknięty, że umieścił w tem samem piśmie sprostowanie, w którem dowodził, że weksli nie fałszuje, i jest dobrodziejem dla ludności, gdyż ratuje ją w nieszczęściach. Ile warte było sprostowanie Berenhauta, sam o tem dał najlepsze świadectwo. Gdy bowiem sędzia śledczy przesłuchiwał Berenhauta w kierunku fałszerstwa weksli i krzywoprzysięstwa, które mu zarzucono, zamiast dawania odpowiedzi, wybiegł oskarżony ze sali i począł umykać. Rozpoczął się pościg po ulicach miasta, któremu towarzyszył wielki tłum ludzi; wreszcie udało się żandarmowi schwytać uciekiniera i odstawić do sądu, gdzie osadzono go w areszcie. Dodać trzeba, że tenże Berenhaut, odsiadywał już raz areszt za fałszowanie weksli, a mimo to w żydowskiem Towarzystwie kredytowem dla handlu i przemysłu, jest on dzisiaj prezesem Rady nadzorczej i całą niemal kasę sam prowadzi.

Wybryki. Z okazyi obchodu rocznicy bitwy pod Aspern, urządziło sobie kilku oficerów taką libacyę, że przed paru dniami wieczorem w Rynku i na ulicach strzelali z rewolwerów ostrymi nabojami, tak, że ludność w ogromnym popłochu umykała do domów, w obawie przed wojowniczymi synami Marsa. Ubiegłej niedzieli zaś w czasie sumy w kościele wozili działa zaprzężeni jednoroczniacy i żołnierze — przez miasto — ze stacyi na strzelnicę.

Żydowski bogacz — złodziejem. (Kor. wł.) Z Tarnopola piszą nam: Niejaki Szymon Rosen dopuścił się kradzieży i na jej gorącym uczynku został przytrzymany, stąd wielka w całem mieście sensacya i daleko idące zapędy krewnych, by koniuszki całej sprawy utopić we wodzie. Lecz niestety zabiegi spełzły na niczem, a Szymon Rosen rozpamiętuje już w kaźni więziennej znikomości tego świata.

Przed tygodniem jakiś nieznajomy sprawca skradł pogrążonemu w popołudniowej drzemce Natanowi Frenklowi, właścicielowi kawiarni drugorzędnej „Grand", złoty zegarek z łańcuszkiem i wisiorkiem brylantowym, przedstawiającym wartość 350 koron, pugilares z kwotą 70 koron i zapiski kawiarniane. Poczęto badać i szukać, a gdy w pierwszych dniach nie można było dotrzeć do wątku, któryby dalej prowadził, zdawało się, że sprawę całą należy uważać za przepadłą. Okradziony Frenkl żałował najbardziej zapisków, które niejeden dłużek gości zawierały, a gdy w kawiarni najbardziej bolał nad utratą owych zapisków, widać wzruszył Rosena, którego o kradzież nawet nikt posądzać nie miał zamiaru. Rosen tedy zabrał z kawiarni kopertę z wybitą na niej firmą kawiarni „Grand" i postanowił przez pocztę przesłać Frenklowi przynajmniej zapiski, które dla niego nie przedstawiały żadnej wartości. List nadał w urzędzie pocztowym sam i temu też zawdzięcza, że został przytrzymany, gdy bowiem po otrzymaniu zapisek przez Frenkla poczęto dalej energicznie śledzić za „miłosiernym" sprawcą, policya w urzędzie pocztowym doszła do nici, która już dalej łatwo poprowadziła. Skonfrontowany w urzędzie pocztowym, zapierał się długo Rosen, rzucał podejrzenia na lewo i na prawo, na ludzi, którzy w całej sprawie zupełnie nie zawinili, wreszcie przyznał się do kradzieży i odniósł do komisaryatu skradzione kosztowności. Huczek w mieście wielki.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Chmury" (dla młodzieży szkolnej) ceny zniżone do połowy).

Sobota. „Doktór z musu", kom. w 3 aktach Moliera oraz „Synowiec stryjem", kom. w 3 aktach L. Picarda.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota. „Miejsca kobietom".

Niedziela popołudniu o godz. 3 „Obrona Częstochowy".

— wieczór o g. 8 „Figle wiosenne".

Towarz. demokratyczne w Poznańskiem.

W dniu 24 bm. na zebraniu poufnem świeckich i duchownych zwolenników zasad demokratycznych utworzyło się polskie Towarzystwo demokratyczne z siedzibą w Poznaniu.

Po wyczerpujących obradach uchwalono program, statut i regulamin Towarzystwa, które niebawem będą ogłoszone.

Dalej wybrano radę główną, składającą się z następujących obywateli, reprezentujących Poznańskie, Prusy, Śląsk i wychodźctwo:

Z Poznania: Dr Antoni Chłapowski, Stefan Chociszewski, poseł Bernard Chrzanowski, Kazimierz Krajna, Dr Władysław Mieczkowski, Stanisław Nowicki, Celestyn Rydlewski, Karol Rzepecki, poseł Władysław Seyda, Dr Maryan Seyda, Jan Zabłocki.

Z Księstwa: Teodor Drachowski z Kobylnicy, Tomasz Jachowski z Jarocinia, Antoni Karpiński z Gniezna, Dr Teodor Kubacki z Pleszewa, poseł Maciej hr. Mielżyński z Chobienic, Stanisław Niegolewski z Niegolewa, poseł Dr Edward Trzciński z Gocanówka, Józef Wozinwodzki z Gostynia, Ant. Grzesiński z Wławia.

Z Prus zachodnich: Stanisław Czyżewski z Gdańska, Józef Karasiewicz z Tucholi, poseł Wiktor Kulerski z Grudziądza.

Ze Śląska: poseł Wojciech Korfanty z Katowic, Cyryl Ratajski z Raciborza, adwokat Wolny z Gliwic.

Z wychodźtwa: Stanisław Kochowicz z Recklinghausen.

Walne Zgromadzenie Tow. Urzędników prywatnych.

Lwów, 27 maja.

W sali ratusza lwowskiego rozpoczęło dzisiaj obrady Walne Zgromadzenie delegatów Towarzystwa ubezpieczeń urzędników prywatnych. Przybyło na nie 102 delegatów ze wszystkich stron kraju naszego. Z wybitniejszych osobistości biorą udział w obradach posłowie Adam, Żardecki, Krzeczunowicz i Marszałkowicz.

Z Krakowa przybyli jako delegaci Dr Bronisław Gunkiewicz, L. Mendelsburg, inż. Leonard Nitsch, dyr. Banku gal. M. Sędzimir, inż. elekr. Gajczak i kilku młodszych. Po nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów, zagaił obrady Zdzisław hr. Tarnowski prezes. W krótkich słowach przedstawił rozwój Towarzystwa i powitał po raz pierwszy obecnych na zjeździe delegatów pracodawców.

Imieniem Wydziału centralnego przedłożył sprawozdanie dyr. Baal (patrz wczorajszy numer »Głosu Narodu«), poczem p. Ajdukiewicz imieniem komisyi rewizyjnej przedłożył zamknięcie rachunkowe.

Z kolei przystąpiono do wyboru członków komisyi, które będą obradowały dzisiaj popołudniu nad zgłoszonymi wnioskami i petycyami. Wybrano więc komisyę rewizyjną, złożoną z 7 delegatów, komisyę weryfikacyjną z 16 członków, kom. petycyjną z 10 członków, kom. stypendyjną z 10 członków, kom. administracyjną z 16 członków i kom. statutową z 16 członków.

Po przeprowadzeniu wyborów przystąpiono do wniosków delegatów. Delegat Leon Dihm z Seretu zgłosił wniosek następujący: »Delegaci Tow. ubezp. urzędników prywatnych uchwalają o ile, już nie subskrybowali »Daru Grunwaldziego« dokonać tego obecnie i przesłać deklarowane kwoty na ręce prezydyum Towarzystwa«. Sam wnioskodawca rozpoczął listę kwotą 200 kor. Wniosek przyjęto przez aklamacyę.

Drugi wniosek przedłożył p. Solak del. z Przecławia. W obszernem i pięknem przemówieniu przedstawił potrzebę podniesienia moralnego i etycznego urzędników pryw. Jako cel zdążający ku temu wskazał utworzenie osobnej izby urzędników prywatnych na wzór i z kompetencyą n. p. izb adwokackich. Wywody jego poparł del. Padewski. Uchwalono rezolucyę, którą zgromadzenie poleca Wydziałowi centr., aby sprawę reformy ustaw dotyczących urzędników prywatnych energicznie dalej prowadził i zdążał do przeprowadzenia utworzenia izb urzędniczych.

Trzeci wniosek postawił del. Szczygielski z Cieszanowa. Zaproponował prowadzenie osobnego działu ubezpieczenia dla urzędników pryw. na wypadek braku posady. Na cel tego funduszu ma być użyty dotychczasowy fundusz zapomóg doraźnych. Pierwszą część tego wniosku uchwalono — drugą przekazano komisyi odnośnej do zaopiniowania. Na tem zakończono przedpołudniowe obrady.

Popołudniu obradować będą komisye, a jutro dokonane zostaną wybory nowego Zarządu.

Z Rosyi.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 28 Maja.)

Wywiad z Kramarzem.

Petersburg. (Tel. wł.). »Nowoje Wremia« ogłasza wywiad z Kramarzem, który oświadczył, że stosunki polsko-rosyjskie bardzo się obecnie zaostrzyły, **czego winę ponosi nieusprawiedliwiony zupełnie ucisk Polaków ze strony rządu. Ucisk ten musi się odbić zgubnie na całej kwestyi słowiańskiej i sprowadzić jak najgorsze następstwa.**

Kramarz nigdy nie stał po stronie Polaków, kiedy dążyli do niepodległości, jednak musi być zdecydowanym przeciwnikiem ucisku narodowego Polaków. Sądzi, że idea słowiańska nie zginęła, lecz w obecnym stanie rzeczy na długo pójdzie w zapomnienie.

W Pradze marzył on o zbliżeniu Rosyi do Austryi, co byłoby ciosem zabójczym dla Niemiec, a zwycięstwem Słowian przedewszystkiem w Austryi, dziś jednak nadzieja wskutek licznych błędów została zupełnie rozwiana, a Austrya została na długo przykuta żelaznym łańcuchem do rydwanu Niemiec.

Sprawa chełmska.

Petersburg. »Riecz« ogłasza memoryał Durnowa z r. 1906, napisany z powodu projektu wyłączenia Chełmszczyzny. Były minister spraw wewnętrznych, Durnowo, był przeciwny wyłączeniu Chełmszczyzny. W memoryale, na uzasadnienie swego zdania, przytacza, że wyłączenie skomplikuje zadania zarządu, narazi także na trudności w zakresie sądowym, oraz pod względem strategicznym. Zdaniem Durnowa, wyłączenie Chełmszczyzny przyczyni się przeciwnie do wzmocnienia nacyonalizmu polskiego. Stosowanie środków przymusowych, w celu rusyfikacyi kraju, jak np. zamykanie kościołów katolickich, jak prześladowania religijne, są obecnie niedopuszczalne. Walka powinna być prowadzona na gruncie kulturalnym i ekonomicznym. Dlatego wyłączenie Chełmszczyzny nie doprowadzi do celu.

(Jak widzimy, taki reakcyonista, jak Durnowo, był przeciwny wyłączeniu Chełmszczyzny, co ma dopiero nastąpić w dobie konstytucyi i... neoslawizmu. Przyp. Red.).

Październikowcy wobec projektów antipolskich.

Petersburg. Okazuje się, że Październikowcy będą głosowali w myśl żądania Stołypina za przedłużeniem jeszcze na rok jeden mandatów do Rady państwa z gubernii zachodnich. (Przedłużenie jest potrzebne, jak wiadomo do zmodyfikowania i przeprowadzenia w ciałach ustawodawczych projektu Pichny o ograniczeniu wyborczych praw Polaków na Litwie i Rusi. *Przyp. Red.*).

Petersburg. »Rossija« donosi, iż Październikowcy na posiedzeniach frakcyjnych rozważają projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny. Jedynie kwestya, że wyłącznie język rosyjski ma być wykładowym w szkołach tamtejszych, budzi w nich podobno pewne wątpliwości.

Awantury Puryszkiewicza.

Petersburg. Pod koniec wczorajszego posiedzenia wieczornego Dumy, podczas rozpraw w sprawie staroobrzędowców, Puryszkiewicz krzyknął pod adresem przemawiającego Uwarowa: „Usłużny głupiec niebezpieczniejszy jest od wroga!" Za słowa te przewodniczący, ks. Wołkońskij, skazuje Puryszkiewicza na usunięcie z izby na jedno posiedzenie. Opuszczając salę, poseł besarabski kłania się przewodniczącemu i życzy mu dobrej nocy, wobec czego ks. Wołkonskij skazuje go na usunięcie z izby jeszcze na dwa posiedzenia.

Posiedzenie skończyło się o godz. 1-ej po północy.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 28 Maja).

Pojedynek posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak wiadomo, wczorajsze zajście w komisyi budżetowej pomiędzy posłem wszechniemieckim Malikiem a posłem czeskim ze Śląska br. Rolsbergiem, zakończy się pojedynkiem. Malik, jako wyzwany, ma prawo wyboru broni. Sekundanci obu stron zgodzili się wreszcie na trzykrotną wymianę strzałów pistoletowych z odległości 25 metrów. Pozostały jeszcze trudności w wyborze lokalu, które ostatecznie usunięto, wynajdując jakąś ujeżdżalnię w II dzielnicy miasta.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiaj w południe między godz. 11 a 12 odbył się pojedynek na pistolety pomiędzy posłem Rollsbergerem i Malikiem w lesie koło Hüttelsdorfu. Po trzykrotnej bezskutecznej wymianie kul pojedynek zakończono. Z przeciwników żaden nie otrzymał rany, rozeszli się oni bez pojednania.

Ferye ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Minister skarbu Dr Biliński wyjechał do Tryestu, a stamtąd na pobliskie wyspy, Dr Dulęba zaś — do Kissingen. Obaj ministrowie będą już w przyszły czwartek w Wiedniu.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że austryacka rada ministrów uchwaliła zająć odmowne stanowisko wobec propozycyi Weckerlego, by po roku 1917 zaprowadzono pomiędzy Austryą a Węgrami linię cłową. Przyjęcie takiego planu byłoby bardzo groźne dla przemysłu austryackiego, który potrzebuje siedm do ośm lat spokoju dla przeprowadzenia koniecznych kalkulacyi handlowych.

Węgierskie plany.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziś o 11 i pół odbyła się węgierska rada ministrów u Kossutha. Poprzedziła ją konferencya pomiędzy Kossuthem a Drem Weckerlem. Tej konferencyi przypisują wielkie znaczenie polityczne. W kołach stronnictwa niezawisłości zapewniają, że Kossuth przyrzekł zwolennikom węgierskiego banku osobnego, że postara się w Wiedniu, by cesarz zgodził się na utworzenie gabinetu, złożonego wyłącznie z członków stronnictwa niezawisłości, wzamian za ustępstwa na rzecz przywileju bankowego.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 28 Maja.)

Studenci przed sądem.

Kołomyja. (Tel. pryw.) Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj o godzinie 9 rano rozprawa o kilka kradzieży i szereg napadów rabunkowych, dokonanych przez uczniów tutejszego prywatnego seminaryum nauczycielskiego i gimnazyum.

Przewodniczy prezydent sądu krajowego, radca dworu Serodowski, oskarża prokurator Biliński.

Oskarżeni są: Kiryło Bukojemski, urodzony w r. 1890, prywatny student gimnazyalny; Włodzimierz Homik, urodzony w roku 1886, uczeń prywatnego seminaryum nauczycielskiego; Stefan Wełyczko, urodzony w r. 1889, uczeń prywatnego seminaryum nauczycielskiego; Paweł Drozdowski, ur. w r. 1891, uczeń VI kl. gimnazyum ruskiego w Kołomyi. — Oskarżeni znajdują się w więzieniu śledczem.

Bukojemski, Homik i Wełyczko oskarżeni są o zbrodnię rabunku z § 190 ust. kar. i zbrodnię kradzieży, a Paweł Drozdowski o zbrodnię współwiny uczestnictwa w kradzieży i rabunku.

Dalej oskarżeni są pozostający na wolnej stopie Aleksander Homik ur. w r. 1885, nauczyciel ludowy o zbrodnię kradzieży i uczestnictwa w niej, Kornel Bukojemski lat 52 właściciel folwarku o uczestnictwo w kradzieży, Florentyna Bukojemska 42 lat, właścicielka folwarku o uczestnictwo w kradzieży, Mikołaj Bukojemski lat 21, uczeń szkoły ślusarskiej w Świątnikach oskarżony o przekroczenie § 469 (sporządzał on wytrychy).

Do rozprawy powołano 24 świadków.

Udział Austro-Węgier w wystawie rzymskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość, że **rząd austro-węgierski postanowił ostatecznie wziąć udział w wystawie rzymskiej,** mającej się odbyć jak wiadomo w r. 1911. Jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że sfery katolickie podniosą z tego powodu głośny protest z uwagi, że wystawa wspomniana ma być urządzoną celem uczczenia 40-letniej rocznicy zaboru Rzymu.

Prasa wiedeńska przeciw austryackim uczestnikom zjazdu słowiańskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsze dzienniki wieczorne w sposób dość ostry występują przeciw udziałowi Czechów i innych Słowian austryackich w zjeździe słowiańskim w Petersburgu. Ich zdaniem, sama jazda do Petersburga byłaby obojętną, **gdyby nie ostre występy polityków rosyjskich przeciwko Austryi, nie posiadających na tyle taktu, by nie wciągać obywateli austryackich w sytuacyę, co do której będą zmuszeni usprawiedliwiać się po powrocie do domu.**

U grobu Haydna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj zjechał do Eisenstadt na Węgrzech wiedeński kongres muzyczny, by wziąć udział w uroczystości poświęcenia krzyża pamiątkowego na grobie Haydna. Przybył również i Dr Lueger, by imieniem Wiednia złożyć wieniec na grobie wielkiego muzyka. Ponieważ wyznaczono mu piąte miejsce podczas przemówień w uroczystości, Dr Lueger jako burmistrz Wiednia, zaprotestował przeciwko temu, wobec czego wyznaczono mu miejsce pierwsze. Poczem Dr Lueger wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zaznaczył, że Haydna powinni czcić wszyscy historycy, jako dobrego austryackiego patryotę, i że on jest zmuszony wyrazić na tem miejscu ubolewanie, że tam, gdzie złożone są prochy wielkiego muzyka, **nie wolno grać jego najwspanialszego utworu, austryackiego hymnu ludów.**

Dzienniki węgierskie atakują z tego powodu w sposób bardzo ostry Dra Luegera, oświadczając, że teraz wprawdzie Węgrzy są bezsilni, ale nadejdzie czas, kiedy Węgrzy nie pozwolą na tego rodzaju występy na ziemi węgierskiej.

Infant hiszpański w Wiedniu.

Wiedeń. Infant hiszpański Ferdynand przybył tutaj o godzinie 7·40 rano, przywożąc cesarzowi insygnia marszałka armii hiszpańskiej a arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi mundur hiszpańskiego pułku konnicy, noszącego nazwę »Lusitania«. Na dworcu powitał gościa cesarz w mundurze hiszpańskim, arcyksiążęta, jeneralicya, członkowie ambasady hiszpańskiej, poseł bawarski, namiestnik Dolnej Austryi, kompania konorowa z muzyką, która odegrała hymn hiszpański. Po serdecznem powitaniu cesarz wraz infantem pojechał do Burgu. Następnie złożył infant wizytę bawiącym we Wiedniu członkom domu cesarskiego. O godz. 1 odbędzie się śniadanie familijne u cesarza.

Hr Pahlen ambasadorem w Wiedniu.

Petersburg. (Tel. wł.). Obiega tu pogłoska, że na życzenie Austryi ambasadorem rosyjskim w Wiedniu zostanie zamianowany hr. Pahlen, dotychczasowy poseł rosyjski w Hadze. Hr. Pahlen był swego czasu radcą ambasady rosyjskiej w Wiedniu.

Król Leopold w Gasteinie.

Gastein. (Tel. wł.). Król belgijski Leopold przybywa na kilka tygodni na kuracyę do Gasteinu. Projektowane jest również przybycie jego młodszej córki hr. Lonyay, co ma oznaczać początek zgody między ojcem i córką.

Eulenburgiada.

Berlin. (Tel. wł.) »Berl. Tageblatt« donosi, że ks. Eulenburg wyjechał na kuracyę do Gasteinu. Trybunał sądowy zezwolił na wyjazd na podstawie świadectw lekarzy. Dziennik ten zapewnia, że zezwolenie na wyjazd ks. Eulenburga nie jest spowodowane żadnymi innymi względami, jak tylko jedynie względem na stan zdrowia księcia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wieczorne dzienniki podnoszą możliwość, że rząd austryacki będzie zmuszony zastosować do bawiącego w Gasteinie ks. Eulenburga prawa o uciążliwych cudzoziemcach, zachodzi bowiem obawa rozmaitych interpelacyi, a nawet interwencyi sądowej.

Gorsząca scena.

Belgrad, (Tel. wł.) Pomiędzy b. następcą tronu ks. Jerzym a majorem Okamowiczem przyszło w pałacu wobec służby do gorszącej sceny. Ks. Jerzy zarzucił majorowi Okamowiczowi, że w piśmie »Zwono« pomieszczał przeciw niemu artykuły paszkwilowe i wogóle prowadził przeciwko niemu intrygi. Spór zaostrzał się coraz bardziej i byłby prawdopodobnie przeszedł w czynne wystąpienie, gdyby nie interwencya służby. Gdy adjutant Popowicz doniósł o awanturze królowi, usłyszał odpowiedź, że król nie chce mieć nic wspólnego z tą sprawą.

Wobec powyższych zajść część dzienników zapytuje, kiedy wreszcie ks. Jerzy wyjedzie za granicę.

Książe Jerzy potłuczony.

Białogród. Ks. Jerzy, jadąc samochodem z szaloną szybkością, uderzył na szosie o kamień. Samochód strzaskany. Książę wypadł i jest lekko raniony.

Wybory do Akademii paryskiej.

Paryż. (Tel. wł.). Wczoraj odbyły się wybory dwóch członków Akademii francuskiej na miejsce zmarłych kardynała Mathieu i Wiktoryna Sardou. O fotel kardynała Mathieu ubiegał się między innymi biskup z Montpellier Cabrieres. Po sześciu bezskutecznych głosowaniach odroczyła Akademia wybór.

Po Sardou byli głównymi kandydatami: znany przywódca antisemitów Edward **Drumont** i powieściopisarz Marceli Prevost. W pierwszem głosowaniu Drumont otrzymał największą liczbę głosów, bo 10, w końcu wybrano Prevosta.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wskutek prognostków w przesileniu węgierskiem obroty na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej były bardzo spokojne. Kursa poszły jednak przecież trochę w górę pod wpływem korzystnych wiadomości o spodziewanych zbiorach letnich i wyższych kursach na giełdzie nowojorskiej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Giełda.

AKCYE

Wiedeń, 48 Maja. (Tel. „Gł. Nar.")

Austr. Zakł. kredyt.	640 75	Gal. Tow. karp. nar.	602 —
węg. „ „ .	751 50	Oblig. węg. indemn.	93 60
Anglobanku . . .	299 25	Renta majowa . .	96 55
Unionbauku . . .	548 --	Austr. renta. kor. .	96 35
Länderbanku . .	452 —	Węg. „ „ .	93 15
Bankvereinu . .	529 25	56 l. Listy T. kr. z.	94 80
Bodencredit . . .	1097 —	4% Listy Banku hip.	94 25
Gal. Banku hipot.	599 —	4½% „ „	99 75
Kolei państw. . .	7.5 50	5% „ „ „	110 —
„ południowej .	110 —	4% „ „ kraj.	94 90
„ Elbethal . .	4(3 50	4½ „ „ „	100 35
„ północnej .	5390 —	4% Gal. Obl. propin.	98 20
„ czerniow. . .	— —	4% Gal. poż. kr. 1893	95 50
Alpiny	646 25	4% Poż. m. Lwowa	93 70
Rima Muranyi . .	572 75	Losy tureckie . .	187 50
Pras. Tow. żel. .	2575 —	Marki	117 33
Fabryki broni . .	640 —	Ruble	253 25
Tureckie tytun. .	353 —	Rosyjska pożyczka	99 50

Wiedeński Bank Związkowy, filia w Krakowie

Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor. Fundusze rezerwowe 39 milionów Kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na książeczki **wkładkowe**.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz.
Udziela pożyczek na zastaw papierów. — Przyjmuje walory w przechowanie, wypłaca kupony i wylosowane efekta.
Wykonuje wszelkie zlecenia giełdowe, udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.

Zmiana fimy.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

Konstanty Witkowski Kordas

Przedtem — St. Przybylski

KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46 G.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.



DOTYCHCZAS NIEZROWNANY
W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony
DORSCH
TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu) żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.,

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała prawienie soków**, oraz **wogóle oczyszczenie krwi**.

Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego pańtwa**. 1169 12

Główny skład i rozsyłkę dla austr.-węgier. ma **W. Maager** W WIEDNIU III. 3., Heumarkt Nr. 3,

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

GŁÓWNA WYGRANA Frs. 300.000

Najbliższe ciągnienie 1 czerwca.

LOSY TURECKIE

Losy tureckie ma ją 6 ciągnień rocznie t. j. 1 lutego. 1 kwietnia, 1 czerwca, 1 sierpnia. 1 października, 1 grudnia a

Główna wygrana wynosi Frs. 600.000, 300.000,

oraz wielka liczba znaczniejszych ubocznych wygranych. Najmniejsza wygrana Frcs. 240. około K. 228. Do nabycia za gotówkę według kursu dziennego, ewentualnie of ruję:

1 LOS TURECKI w 34 ratach miesięcznych po Kor. 7.—.
5 LOSÓW TURECKICH w 27¼ ratach miesięcznych po Kor, 40.—

Niepodzielne prawo gry natychmiast po złożeniu 1 raty wprost u mnie zapomocą przekazu pocztowego — następne bez opłaty portoryum czekami poczt. Kasy Oszczędnośc

EDWARD URBAN BRÜNN.

BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 WE WŁASNYM DOMU).

Przyjmuje solidnych, stałych sprzedawców.

CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

Cooo? . . . . Papa nam pozwolił, bo to są „JACOBIEGO“ antynikotynowe tutki cygaretowe. Uwaga na nazwę „Jacobi“. 1227



Przyjemna niespodzianka Każde pudełko zawiera nadzwyczaj interesującą czarodziejską kartę.

31. Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni,

odbędzie się w niedzielę dnia 20 czerwca 1909,

o godzinie 3-ej popołudniu, w lokalu Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni, na które wszystkich P. T. Członków Rada Nadzorcza niniejszem zaprasza.

Porządek dzienny:

Zmiana statutu Towarzystwa według wzoru zaleconego przez Związek Stowarzyszeń.

W Bochni dnia 27 maja 1909,

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Łabędzie mydło

(Schichta stałe potażowe mydło).

Każda gospodyni zna zalety Łabędziego mydła (Schichta stałe potażowe mydło), które na tem polegają, że ono nawet najdelikatniejsze i najczulsze tkaniny oczyszcza, bez uszkadzania ich i że włóknom rzeczywiście nową świeżość nadaje. Drogie stroje i suknie z wełnianych, jedwabnych i lnianych materyi pierze się w zimnej lub letniej wodzie jedynie Łabędziem mydłem (Schichta stałe potażowe mydło).

Jedyne na całym świecie.



„SAPOMENTHOL-MATULI“

najidealniejszy środek przeciw

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM

wedle poleceń lekarskich.

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! —

Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. —

636 20

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.



Oryginalne amerykańskie

urządzenia biurowe

w wielkim wyborze po niskich cenach, także na spłaty miesięczne poleca

Skład amer. urządzeń biurowych, Pałac Spiski. Kraków.

Mydło liliowe

ze znakiem Konika

Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!

— Wszędzie do nabycia. —

Nr ins. 26.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, Św. Jana 3.

W Sobotę dnia 29 maja 1909, i w dniach następnych o godz. 9 będą sprzedane:

2 szafy dwuskrzydlne jedna z nich z lustrem, 1 umywalnia ozdobna o płycie marmurowej z lustrem, 2 szafki nocne o płytach marmurowych, 2 łóżka z materacami sprężynowymi, 1 garnitur do mycia, krzesło; wszystkie wyliczone przedmioty są w bardzo dobrym stanie, kufer, kosz na bieliznę, sztuczne kwiaty do ubierania kapeluszy, większa ilość kapeluszy damskich filcowych i słomkowych, pióra do kapeluszy, welwet, wstążki, krepa czarna i różno drobiazgi.—

Kraków, dnia 27-go maja 1909.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 750.

Wydawnictwa Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego

Już wyszła odbitka z „Głosu Narodu“ p. t.:

Program żydowski

wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.

Cena egzemplarza wynosi **tylko 4 hal.** Z opłatą pocztową **8 hal.** Przy zamówieniu najmniej **10 egzemplarzy** cena wraz z opłatą pocztową wynosi **50 hal.**

2. „Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego“. (Str. 80).

Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.

Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“.





Zapytajcie się swego lekarza, czy

LOVA-CRINA

woda na włosy nie jest jedynym, skutecznie działającym kosmetykiem i najidealniejszym środkiem do pielęgnowania włosów na głowie i brodzie. Pobudza porost, zapobiega wypadaniu włosów i łupieżowi. Tysiące ludzi mówi to. Do nabycia we flaszkach po K. 5·—, 3 flaszki K. 12·—.

Do uzyskania sympatyczno białej czystej i delikatnej skóry na twarzy, rękach, oraz całem ciele, wolnej od wszelkiej nieczystości, stosuje się następujące, nieszkodliwe, dotąd nieprześcignione preparaty **Lovacriny: Mydło Lovacrin** po K. 1·—, 3 szt. K. 2·50. **Lovacrin-Creme** w słoikach po K. 3·— i 5·—, **Lovacrin-woda toaletowa**, we flaszkach po K. 3·— i 5·—, **Lovacrin-puder**, (biały. różowy i kremowy) w pudełkach po K. 3·— i 5·— itd. Wysyłka za pobraniem poczt. lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty przez:

M. FEITH NACHF., WIEN VI., Mariahilferstrasse 45.

Do nabycia w Krakowie: Hanak i Sp. Droguerya, Reim i Sp. Linia A-B. Zdzisław Komorowski, Floryańska 33. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i drogueryach Monarchii.

Polecam się W. PP. lekarzom

Józef Gabryś

egzaminowany masarzysta

na ck. klinice chirurgicznej JW. P. Prof. Kadera z kursem ortopedycznym, wykonywa procedury hydropatyczne, stawia bańki, pielęgnuje chorych; posiada chlubne polecenie od Dyrekcyi klinik i zakładów leczniczych z długoletnią praktyką w tym zawodzie. Kraków ul. Mikołajska L. 10 I. p. oficyny.

Para roslych koni

oraz powozy jak: landauer, wózek na resorach, karetka etc. zaraz do sprzedania. Wiadomość u Wiktora Suskiego, Grodzka 24. 777 4

Prawnik

z praktyką sądową poszukuje posady biurowej na prowincyi. **J. K.** poste restante **Baligród.** 784 3

ORGANISTA

znający dobrze z nut grać, jakoteż 4-o głosowy śpiew prowadzić, mający dobre świadectwa, 38 lat, żonaty, bezdzietny, chcąc powrócić do Galicyi, szuka posady w mieście, lub na wsi, przy większej parafii. Adres: J. M. K. Turocz-Neczpal, Wyższe Węgry, poste restante. 528

Gospodyni

starsza, samodzielna, sumienna, znająca się na kuchni i prowadzeniu gospodarstwa jest potrzebna na plebanii. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 789

Pamiątka pierwszej komunii świętej

dla dzieci szkolnych

opracował

Ks. Józef Kajdas

wyszła świeżo z druku nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO W KRAKOWIE, UL. ŚW. JANA 6.

(HOTEL SASKI). TELEFON Nr. 708.

za otrzymaniem w znaczkach pocztowych 15 hal. przesyłka franco

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

L. AKSMANN

w Krakowie

31 Floryańska 31

Nr. Telefonu 949.

poleca

Znakomitą czekoladę na torty ¼ kg. 68 hl. Przedniego gatunku rodzynki, migdały, cykadę, skórki pomarańczowe, daktyle do pieczywa, orzechy włoskie obierane. Marmolady różnego rodzaju. Bakalię orszawską. 2

Ceny najniższe.

Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 10·70. **Wyborny miód** rarytas miodobrów z własnej pasieki 5 kg. blaszanka K. 8·10, wysyła za zaliczką I. M. Farba Podhajce Nr. 77. 280

Kancelarya Dra Franciszka Mussila adwokata w Krakowie, Karmelicka 15, I. piętro.

1) ma do ulokowania

na hipoteki realności 25.000 K. i K. 10.000.

2) ma do sprzedania

kilka kamienic. 782 3



ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH w Krakowie, Rakowicka l. 7.

(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

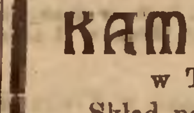
Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 Kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Ska.

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza Krakowskiego.

Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. **E. Uklański**, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, p. Kraków. 625



Powozy

używane półkryte, wózki resorowe są tanio do nabycia w

Pracowni powozów Stan. Sadowińskiego w Podgórzu. ul. Kalwaryjska l. 74, 76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy, również podejmuje się wszelkich reperacyi w zakres tenże wchodzących; ceny niskie.

Biedna bardzo wdowa

po buchalterze, znajdująca się w krytycznem położeniu bo bez żadnych środków do życia — po zapaleniu płuc i chorobie oczu (nic prawie nie widzi) na zdrowiu podupadła, nie mogąc sobie zarobić na utrzymanie prosi Szanowną Publiczność o wsparcie aby zapłacić mieszkanie i mieć się czem pożywić. Za czyn szlachetny Bóg wynagrodzi! Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla E. L. R.

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyalna

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.

Znakomicie gumowane.

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW, GRODZKA 2.

Poleca w wielkim wyborze

Gry i Zabawki ogrodowe, **Piłki nożne** (Fottbal), **Piłki gumowe, Rakiety, Krokiety.**

Nowości! Ceny nizkie. Diabollo Disbollo Alla. Nowości! Towar doborowy.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp“ stow. zajestr zogr. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.